

rosyjskich emigrantów względem Żydów rosyjskich. Mowa w tym miejscu o aktywności Rosyjskiego Ruchu Narodowo-Wyzwoleńczego, do którego należały dwa tysiące członków (jest to znaczna liczba, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że szacuje się, iż w samym Berlinie Żydów rosyjskich było około dziesięciu tysięcy, a w całej Rzeszy – pięćdziesiąt tysięcy). Wraz z terrorem lat trzydziestych zamiera żydowski Berlin, a „rosyjsko-żydowska stolica” przenosi się do Paryża i Nowego Jorku. Autorzy monografii proces ten opisują na podstawie bogatej korespondencji jednego z najwybitniejszych i najbardziej aktywnych przedstawicieli rosyjsko-żydowskiej emigracji – Aleksieja Goldenweisera.

Przedstawiony przez Olega Budnickiego i Aleksandrę Polan obraz rosyjsko-żydowskiego Berlina jest barwny i różnorodny, a sam sposób jego prezentacji zdecydowanie nieszablonowy. Jest to doskonale wyważona opowieść o przededniu tragedii, całkowicie pozbawiona patosu, historia skomplikowanych relacji międzyludzkich, pasji i namiętności, historia jednostek i historia społeczności, unikająca przy tym zbędnych powtórzeń.

Alina Sobol

Instytut Europy Środkowo-Wschodniej

MICHAŁ ROBINSON, *Losy elity akademickiej. Rosyjska slawistyka od 1917 do początku lat 30.*, przeł. M. Skarżyński, Warszawa 2014, ss. 570.

Publikacja rosyjskiego historyka Michaiła Robinsona pt. *Losy elity akademickiej. Rosyjska slawistyka od 1917 do początku lat 30.* zdaje się pretendować do miana podstawowego kompendium wiedzy na temat życia i działalności naukowej rosyjskich i radzieckich slawistów początku XX wieku. Autor we wstępie stawia przed sobą niewątpliwie ambitny cel, otóż – jak podkreśla – „zadaniem tej książki jest zbadanie historii ojczystego słowianoznawstwa od 1917 do początku lat trzydziestych – a więc tego okresu, który [...] był dotychczas nieznanym” (s. 12). Czy jednak w rzeczywistości możemy określić pracę M. Robinsona mianem skończonej i pełnej analizy „losów” rosyjskiej slawistyki wspomnianego okresu? Wydaje się, że nie. Podstawowym źródłem, które wykorzystał w swojej monografii rosyjski historyk, była korespondencja około sześćdziesięciu uczonych, głównie slawistów, ale także ich przyjaciół –

przedstawiciele innych nauk humanistycznych. Nie umniejszając pracy Michaiła Robinsona, w trakcie lektury recenzowanej publikacji odnosi się jednak wrażenie, że bohaterem nakreślonej przez niego opowieści jest grupa zaledwie kilku lub kilkunastu przedstawiciele rosyjskiej slawistyki, bardzo aktywnie prowadząca ze sobą korespondencję. Co jednak wydaje się znacznie bardziej niepokojące, listy slawistów stanowią nie tyle podstawowe źródło recenzowanej monografii, ile w znakomitej większości główny punkt odniesienia Autora. Pomijając oczywiście fakt istnienia znacznej rozbieżności w kwestii aktywności poszczególnych slawistów w obszarze prowadzonej korespondencji, jest to nieco niebezpieczne, gdyż – jaka podkreśla sam Autor – poważna część podstawowych dla niego źródeł epistolarnych nie zachowała się w żadnej formie (mowa w tym miejscu chociażby o listach represjonowanych naukowców, które były niszczone przez służby bezpieczeństwa). Czy w takim wypadku nie należałoby, będąc uczciwym względem czytelnika, nadać tej publikacji tytuł: *Losy elity akademickiej w świetle korespondencji rosyjskich slawistów?*

Pomijając kwestię pewnych nieścisłości związanych z tytułem, należy uznać, że praca Michaiła Robinsona jest niewątpliwie cennym wkładem w badania nad historią rosyjskiej i radzieckiej nauki. Autor na kartach swojej monografii omawia złożone procesy, dla których korespondencja uczonych jest swego rodzaju egzemplifikacją, sposobem ukazania i podkreślenia ludzkiego wymiaru losów slawistyki.

W ośmiu rozdziałach, w układzie chronologiczno-rzeczowym, przedstawiony został proces transformacji wyglądu rosyjskiej slawistyki w Rosji bolszewickiej i w krajach emigracji rosyjskiej. Robinson rozpoczyna swoją opowieść od wstrząsu, jakim niewątpliwie dla ówczesnego środowiska naukowego była rewolucja rosyjska, rozróżniając – co oczywiste – nastroje panujące wśród slawistów między lutym a październikiem 1917 roku. Szczegółowo omawia aktywność bolszewickich organów terroru i postawę uczonych względem ogarniającego kraj chaosu. To właśnie w tym kontekście szczególnie uderzające wydają się przywoływane przez Robinsona wspomnienia bohaterów tamtych wydarzeń, słowa zapadające w pamięć i oddające przerażający charakter epoki, w której przyszło im wybrzmieć („Dusimy się od przemocy” [s.28], „Mamy przed sobą nieprzeniknioną ciemność”, „Jasne jest dla mnie, że lud cierpi psychozę” [s. 24], „My, starzy, spieszymy się odejść z tego padołu nędzy i smutku” [s. 126] i inne). Autor skutecznie wnika nie tylko w metody funkcjonowania bolszewickiego systemu, ale przede wszystkim w psychikę ofiar terroru. Wy-suwa śmiało hipotezy dotyczące postaw uczonych względem doświadczanych krzywd (*casus* Siergieja Oldenburga). Otwarcie pyta „czy nie tu [tzn. w pobycie

w więzieniu i uczestnictwie w kaźni współwięźniów] jest źródło późniejszego, bardziej niż lojalnego stosunku Oldenburga do władzy radzieckiej i do reform, które ta narzucała Akademii Nauk, a który u wielu jego kolegów wywoływał nie tylko rozdrażnienie, ale wręcz otwartą niechęć do uczonego?” (s. 38).

Robinson, co zasługuje na odnotowanie, w swojej pracy wyjątkowo dużo miejsca poświęca kwestii materialnych warunków życia sławistów (Rozdział II. *Uczni w walce o przetrwanie*). Jest to uzasadnione, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że ta sfera codzienności w szczególnie sposób zaprzętała umysły uczonych w tak trudnym dla nich okresie. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w bogatej spuściźnie epistolarnej przedstawicieli rosyjskiego środowiska naukowego, którzy nie tylko informują siebie nawzajem o własnym trudnym położeniu materialnym, ale również przesyłają kolegom, znajdującym się w ciężkiej sytuacji ekonomicznej, racje żywnościowe. Pośrednio z relacji tych dowiadujemy się także o decyzjach władz, zmierzających do ukrócenia tego niewygodnego dla bolszewików „procederu”, a więc również o stosunku partyjnych decydentów do solidarności środowiska akademickiego. Rozdział ten, będący niezwykle cennym źródłem informacji dla badaczy życia codziennego pierwszych lat Rosji bolszewickiej, nie ustrzegł się jednak pewnych formalnych błędów. Czytelnik na tym etapie lektury może poczuć się przytłoczony zbyt dużą liczbą cytowanych relacji uczonych. Mamy tu bowiem do czynienia ze zbyt obszernymi fragmentami korespondencji, niezamykającymi się w obrębie tylko jednej strony, przerywanymi zaledwie jednym lub dwoma zdaniem komentarza, ale również z powielaniem tych samych treści w kolejnych cytowanych fragmentach (s. 104 i inne). W praktyce sprawia to wrażenie sztucznego zapełniania stron monografii kolejnymi cytowaniami, co jest tym bardziej nieuzasadnione, biorąc pod uwagę objętość recenzowanej pracy.

W rozdziale trzecim („*Nowa religia*” *zamiast nauki: przeciwnicy i zwolennicy*) w interesujący sposób przedstawia Robinson kwestie jafetyckiej teorii Nikołaja Marra i socjologizmu w literaturoznawstwie, pozwalając zabrać głos uczestnikom ówczesnego życia naukowego. Autor świadomie nie zdecydował się na powielenie funkcjonujących w nauce ustaleń⁴, wykorzystał zamiast tego komentarze uczonych, obnażające napiętą i nerwową atmosferę narastającą wokół aspirującej do miana „lingwistycznego prawosławia” (posługując się wyrażeniem głównego oponenta Marra – Grigorija Ilinskiego) teorii jafetyckiej (s. 25).

⁴ Badania nad tym zagadnieniem prowadził chociażby Władimir Ałpatow, czego owocem była jego publikacja: zob. В. АЛПАТОВ, *История одного мифа. Марр и марризм*, Москва 1991.

W wyniku korzystania przez Autora prawie wyłącznie ze źródeł epistolarnych, stosunkowo ubogo prezentuje się rozdział poświęcony emigracji rosyjskiej. Jest to właściwie niezbyt obszerna analiza kontaktów uczonych krajowych z przedstawicielami rosyjskiej diaspory. Jak podkreśla Autor:

dla wielu uczonych, którzy porzucili ojczyznę, powodem kontaktów z kolegami z kraju była nostalgia. Ale jak sądzimy, ważniejsze było to, że właśnie w Rosji⁵ pozostawali przedstawiciele akademickiej elity sławistycznej – największe autorytety w swej dziedzinie. Wkrótce wielu z nich odeszło ze świata, do czego często przyczyniały się prześladowania środowiska akademickiego. Korespondencja zamierała (s. 304).

Z niewielkimi wyjątkami, opowieść Robinsona została więc doprowadzona za ledwie do końca lat dwudziestych XX wieku.

Wiele miejsca w swojej pracy poświęca Robinson kwestii rozwoju i upadku Socjalistycznej a następnie Komunistycznej Akademii Nauk (rozdziały: *Reformowanie „Wydziału języka ojczystego”* i *Początek końca „starej” Akademii*), co ma oczywiście swoje uzasadnienie w historii badań nad obszarem Słowiańszczyzny w murach rosyjskich i radzieckich instytucji naukowych (sławistyka była stopniowo wypierana z uniwersytetów, a formalnie od roku akademickiego 1928/1929 badania w tym obszarze prowadzić można było jedynie w ramach jednego z wydziałów Akademii Nauk).

Rozdziały piąty i szósty w całości poświęcone zostały dwóm bohaterom tamtych czasów: Władimirowi Pierietcowi i Konstantinowi Grotowi. Autor nie uzasadnia, dlaczego akurat ci dwaj uczeni zostali wyróżnieni dosyć obszernymi fragmentami w recenzowanej publikacji. Argument przemawiający za tym, że byli oni najwybitniejszymi przedstawicielami ówczesnej sławistyki, byłby zdecydowanie krzywdzący dla innych, równie aktywnych, nie mniej zasłużonych badaczy języka, literatury, kultury czy historii obszaru słowiańskiego. Wybór Robinsona był zapewne podyktowany osobistymi preferencjami badawczymi (Autor kilka swoich wcześniejszych artykułów naukowych poświęcił właśnie analizie działalności W. Pierietca i K. Grota).

Czytelnik, porównując wydanie polskie z oryginałem rosyjskim⁶, może odczuć swego rodzaju rozczarowanie, wynikające miejscami ze zdecydowanie

⁵ Warto na marginesie odnotować, że autor dowolnie stosuje termin „Rosja”, zarówno w odniesieniu do czasów Imperium Rosyjskiego, Rosji bolszewickiej, jak i Związku Radzieckiego, co o ile w przypadku źródeł ma oczywiście swoje uzasadnienie, o tyle w samym opisie nie powinno mieć miejsca.

⁶ М. РОБИНСОН, *Судьбы академической элиты: отечественное славяноведение (1917-начало 1930-х годов)*, Москва 2004.

nieopatrznego, nieuważnego tłumaczenia Mirosława Skarżyńskiego. Tekst wypełniony jest licznymi potknięciami: począwszy od błędnie zapisanych nazwisk uczonych (nie: Wiesiołowski a Wiesiełowski; nie: Adrianowicz a Adrianowa itd.), źle przepisanych dat (co jest szczególnie widoczne, jeśli w danym roku sławista już nie żył), nieprawidłowo przetłumaczonych terminów i nazw instytucji (nie: „bogomilstwo” a „bogomilizm”; nie: „protopreswiter” a „protoprezbiter”; nie: „Instytut Edukacji Narodowej” a „Instytut Oświaty Ludowej” itp.), po wyraźną niekonsekwencję w transliteracji i tłumaczeniu nazw własnych, tytułów dzieł uczonych, czasopism, skrótów, nazw instytucji itd. („hybrydowe” zapisy, np. „Instytut Nauki i Techniki ZSRR”, brak konsekwentnego stosowania tłumaczenia i transliteracji, nawet w obrębie jednego cytatu lub akapitu). Liczba tego typu translatorskich nieścisłości w recenzowanej pracy jest niestety znaczna, chociaż należy podkreślić, że nie zaburza ona odbioru i przyjemności wynikającej z lektury monografii Michaiła Robinsona.

Publikacja *Losy elity akademickiej* bez wątpienia wnosi nowe tchnienie do badań nad dziejami rosyjskiej i radzieckiej slawistyki początku XX wieku, jest pracą uwalniającą ten obszar badawczy spod wpływu tzw. czynników politycznych i ideologicznych. Czy jest to jednak opis mogący pretendować do miana „obiektywnej” historii slawistyki? Zdecydowanie nie. Robinson niejednokrotnie unika komentowania przytoczonych przez siebie sądów i opinii uczonych-slawistów, co zdecydowanie utrudnia mniej doświadczonemu i nieznajacemu kontekstu historycznego czytelnikowi prawidłowe odczytanie tego ostatecznie subiektywnego obrazu epoki. W wielu wypadkach bezkrytyczne posłużenie się przez Robinsona epistolarnym materiałem źródłowym, niejednokrotnie silnie subiektywnym, wywołuje w świadomym czytelniku wiele pytań o charakterze metodologicznym, wśród nich pytanie o właściwy sposób wprowadzania tego typu materiału do obiegu naukowego. W kontekście tym można odnieść wrażenie, że Robinson zbyt mocno zaufał swoim źródłom, zapominając o dystansie, który powinien dzielić historyka i badany przez niego materiał.

Alina Sobol
Instytut Europy Środkowo-Wschodniej